



Zakończenie

Miasta Wielkiej Brytanii, a w szczególności jej stolica, stały się w XIX wieku miejscem etapowym oraz docelowym jednych z liczniejszych migracji, w tym ludności żydowskiej. Na Wyspy przybyło w okresie od około 1750 do 1914 roku w przybliżeniu 250 000 Żydów, głównie aszkenazyjskich – mieszkańców ziem niemieckich, rosyjskich i austriackich. Choć masowe ruchy migracyjne, zarówno w tym okresie, jak i stuleciach wcześniejszych nie należały do rzadkości, to pojawienie się w społeczeństwie brytyjskim tak licznej grupy ludzi o kulturze, tradycjach i religii nieznanych dotąd Brytyjczykom, było zjawiskiem unikatowym. Sytuacja ta zmieniła się dopiero w wieku XX, gdy doszło do, znajdujących swój finał w Anglii, masowych migracji między innymi Hindusów, mieszkańców Karaibów, Afryki i Azji.

Wydaje się, że można badaczom dziejów brytyjskich Żydów przyznać rację – historia diaspory (od ponownego zezwolenia na osadnictwo na Wyspach Brytyjskich za rządów Cromwella, do czasów współczesnych) jest „historią sukcesu”¹. Historią, która miała swoje ciemne karty, w której decyzji podejmowali czasem dyskusyjne i brzemiennie w skutkach decyzje (jak choćby podpisanie deklaracji Balfoura), historią częściowo przemilczaną, lecz przede wszystkim dziejami ludzi, którzy podjęli próbę zmiany swojego życia i których potomkowie najsilniej odczuli konsekwencje ich decyzji.

Z punktu widzenia ekonomicznego londyńska dzielnica East End oraz jej mieszkańcy na przełomie wieku XIX i XX przeszli rzadko spotyka-

¹ Todd Endelman, *The Jews of Britain...*, op. cit., s. 257.





ną transformację, którą zawdzięczali zarówno sobie, jak i wzrostowi gospodarczemu kraju oraz inwestycjom prowadzonym w mieście. Większość osiedlających się w XIX wieku w tej tradycyjnie imigranckiej dzielnicy stanowili ubodzy imigranci – nie tylko żydowscy, choć pod koniec wieku społeczność ta przeważała we wschodnim Londynie. Żydzi w chwili przybycia do Wielkiej Brytanii znajdowali się w podwójnie trudnej sytuacji. Nie tylko bowiem należeli do członków społeczności o odmiennej od miejscowej kulturze, tradycjach i religii, co wyraźnie odróżniało ich od brytyjskiego otoczenia, lecz także zaczęli nowe życie zazwyczaj wśród najuboższych warstw ludności. Parali się często profesjami o nie najlepszych opiniach, bądź takimi, które w oczach Brytyjczyków jawiły się jako niegodne wykonywania (np. uliczna sprzedaż towarów używanych) bądź ekonomicznie nieopłacalne (sweat jobs). Ponadto początkowo mieszkali w najtańszych kwaterach o najniższym standardzie sanitarnym, często przebudowywanych tak, by pomieścić jak najwięcej ludzi i jednocześnie przynosić jak największy zysk właścicielowi.

W początkowej fazie migracji żyli zazwyczaj samotnie, starając się łączyć środki finansowe pozwalające na sprowadzanie krewnych, a pod koniec XIX wieku większość z nich żyła w licznych, wielopokoleniowych rodzinach, najczęściej zajmując pomieszczenia tak małe, że stało to w sprzeczności z brytyjskimi przepisami sanitarnymi i mieszkaniowymi. Podobnie jak migranci z innych grup tworzyli „getta etniczne” i przynajmniej częściowo zamknięte społeczności, które utrudniały im wyjście z kręgu ubóstwa. Starali się zakładać własne szkoły, ośrodki samopomocowe i kahały takie, jak te, do których byli przyzwyczajeni w kraju urodzenia, a także kształtować życie kulturalne diaspory poprzez organizowanie teatrów, wydawanie prasy jidyszowej i tworzenie stowarzyszeń o charakterze społecznym, kulturalnym, a nawet politycznym. Szukali kontaktów z innymi imigrantami swojej społeczności przybywającymi do Londynu z okolic, w których wcześniej sami zamieszkiwali. Podobne zachowania, skutkujące tworzeniem się skupisk ludności o konkretnym pochodzeniu, pojawiały się w przeszłości (i występują nadal) wśród imigrantów, niezależnie od ich przynależności do grupy etnicznej.

Mimo to ich ubóstwo nie trwało dłużej niż do drugiego pokolenia urodzonego na Wyspach. Rozwój ekonomiczny zawdzięczali zjawisku,





które dziś zwykło się określać mianem „mobilności”, to jest łatwości adaptacji i chęci podejmowania wyzwań zawodowych, przekwalifikowywania się czy zdobywania nowych umiejętności. Cech tych w znacznej mierze brakowało Brytyjczykom, dlatego też na ich tle awans społeczny rodzin żydowskich stawał się bardzo widoczny. Znaczna część migrantów żydowskich, którzy przybywali na Wyspy Brytyjskie w okresie panowania Jerzego IV, w połowie wieku XIX zasiłała bowiem klasę średnią (przede wszystkim jubilerzy, bankierzy, naukowcy, przemysłowcy, inwestorzy i, posługując się dzisiejszym słownictwem, deweloperzy). Tak samo czynili ci, którzy osiedli w Londynie w okresie najliczniejszych migracji żydowskich, to jest w latach 1881–1914 i nie opuścili tych ziem, by kontynuować migrację, ale poprawili swój status ekonomiczny i awansowali do angielskiej klasy średniej do połowy XX wieku. Analiza materiałów źródłowych pozwala oszacować, że do roku 1914 około 25% imigrantów żydowskich osiadłych w wieku XIX w Wielkiej Brytanii przystosowało się do życia na Wyspach w stopniu na tyle wystarczającym, by zaliczyć ich do klasy średniej. Stali się też integralną częścią społeczeństwa brytyjskiego, dzięki czemu nie dotykały ich nastroje faszystowskie narastające na Wyspach w latach 20. XX wieku.

Przemiany zachodziły przede wszystkim w grupie imigrantów żydowskich, którzy decydując się na wyjazd ze wschodniej części kontynentu do Anglii, osiedlali się we wschodnim Londynie i dopasowywali się do nowych warunków bytowania. Ci, którzy nie decydowali się na dalszą podróż, chociażby do USA, zostawali w mieście i poprzez ciężką pracę potrafili poprawiać swą pozycję materialną. Najczęściej już w drugim pokoleniu wychodzili z kręgu skrajnego ubóstwa, a w trzecim stawali się właścicielami domów i integralną częścią społeczeństwa brytyjskiego. Działo się tak za sprawą nauki języka, łatwości adaptacji do miejscowych zwyczajów i praw oraz edukacji większości dzieci imigranckich w szkołach świeckich.

Zmianom podlegała również mentalność mieszkańców miasta, którzy akceptowali przybyszy z Europy kontynentalnej, godząc się niejako na powstanie wielokulturowości, zarówno etnicznej, jak i religijnej. W zamian za możliwość osiedlania się Żydzi przyczyniali się swoją pracowitością i zaangażowaniem do gospodarczego rozwoju miasta i wzrostu zamożności jego mieszkańców. Współtworzyli także społeczeństwo coraz





bardziej atrakcyjne dla innych imigrantów, zróżnicowane i tolerancyjne, co z czasem znalazło odzwierciedlenie zarówno w budownictwie, jak i muzyce, literaturze czy innych gałęziach sztuki.

Choć przedstawiciele grupy żydowskiej jawili się rodowitym mieszkańcom Wielkiej Brytanii jako społeczność jednolita, to w rzeczywistości stanowili ludność pod wieloma względami rozbitą i rozwarstwowaną. Dowodami świadczącymi o tym są między innymi zakładane przez nich gminy wyznaniowe zaliczane do różnych nurtów judaizmu, organizacje mające służyć konkretnym grupom żydowskich mieszkańców Londynu czy wreszcie różnorakie kluby i partie polityczne. Podobnie jak w społeczeństwie brytyjskim, tak wśród Żydów, wewnętrzne podziały dotyczyły właściwie każdego aspektu życia.

Obok Aszkenazyjczyków największe miasta Wysp zamieszkiwali także przedstawiciele nurtu sefardyjskiego. W początkowym okresie (tj. na początku wieku XIX) dominowali liczebnie nad Aszkenazyjczykami, by w ostatnich latach XIX wieku stać się mniejszością zmarginalizowaną. W przededniu wybuchu I wojny światowej byli to ludzie w znacznej mierze zasymilowani (często także przez zawieranie z Brytyjczykami związki małżeńskie), choć nierzadko przyznawali się do pochodzenia żydowskiego. Niewielu z nich uczestniczyło w życiu religijnym tej wspólnoty. Większość zaliczała się do klasy średniej, cechowały ich aspiracje polityczne oraz zainteresowanie świecką edukacją, a zgromadzone zasoby finansowe pozwalały na prowadzenie interesów na dużą skalę jeszcze w połowie XIX wieku. Sefardyjczycy, którzy przybywali na tereny Wysp Brytyjskich wcześniej niż ich wschodnioeuropejscy współbracia, w okresie najsilniejszych migracji aszkenazyjskich często odcinali się od jakichkolwiek powiązań z wywodzącymi się z nich imigrantami uważając, że tłumy biedoty żydowskiej źle wpływają na ogólny wizerunek społeczności i przyczyniają się do powstawania dotyczących jej negatywnych stereotypów, w tym ich samych. Podziały pomiędzy Sefardyjczykami i Aszkenazyjczykami stały się tak głębokie, że członkowie najstarszych rodzin żydowskich zamieszkujących na Wyspach zaprzestali finansowania organizacji samopomocowych, szkół i szpitali Żydów z Europy Centralnej i Wschodniej. Tradycyjnie obie grupy różniły się obrządkami religijnymi, jednak pod koniec wieku XIX przedstawiciele społeczności sefardyjskiej,





którzy zaczęli obejmować liczące się stanowiska urzędnicze i doradcze, przeciwstawiali się mnożeniu gmin (a co za tym idzie synagog) aszkenazyjskich i organizowaniu dalszej pomocy ekonomicznej przybyszom, argumentując, że powoływanie zbyt dużej ich liczby prowadzi do powstawania kahałów o minimalnej liczbie wiernych.

Aszkenazyjczycy także nie stanowili jednolitej grupy etnicznej. Znajdowali się wśród nich zarówno zwolennicy haskali i asymilacji, jak i ortodoksi – głęboko religijni oraz przywiązani do tradycji. Na Wyspy, obok chasydów, pod koniec wieku XIX przybywali syjoniści i zwolennicy socjalizmu, ludzie wykształceni i poruszający się bez problemów w nieżydowskim otoczeniu, a także biedota znająca wyłącznie jidysz i pragnąca dochowywać wielowiekowych tradycji przodków. Wśród nich pojawiło się zjawisko obserwowane również u przedstawicieli innych grup religijnych i etnicznych decydujących się na stałą bądź wieloletnią emigrację, a polegające na rozwarstwieniu społeczności w zależności od okresu przybycia na nowe tereny. I tak ci, którzy przybyli do Wielkiej Brytanii w pierwszej fali migracyjnej – to jest w latach 1750–1815 – do czasu kolejnych nasileń migracyjnych swej grupy stanowili już część brytyjskiej społeczności. Posiadali własne kahały, organizacje, wewnętrzne powiązania oraz, co najważniejsze, żyli w nieżydowskim społeczeństwie stosunkowo dobrze się w nim odnajdując. W większości byli to ludzie przynajmniej częściowo zasymilowani i poddani daleko posuniętej akulturacji, zaliczani do niższej klasy średniej bądź bezpośrednio średniej, mieszkający nie tylko w tradycyjnie imigranckim wschodnim Londynie, lecz na terenie całego miasta i jego zamożniejszych obrzeżach. W latach 1830–1870, gdy nastąpiła druga fala migracyjna uważali się za Żydów brytyjskich, to znaczy ludzi poczuwających się zarówno do swego dziedzictwa, jak i brytyjskiej tożsamości (jak np. Karol Marks). W ich oczach Żydzi dopiero co przybywający do Wielkiej Brytanii, często nieznający języka angielskiego, mający problemy z przystosowaniem się do życia w metropolii, stawali się niższą klasą żydowskiego społeczeństwa Londynu. Ubożsi od wcześniej migrujących, gorzej radzący sobie w nowym otoczeniu, zmagający się z problemami typowymi dla imigrantów (znalezienie mieszkania, pracy, zapoznanie się z obowiązującym prawem czy przepisami), postrzegani byli jako zacofani i nieprzy-





stający do nowoczesnego miasta, jakim stawała się w XIX wieku stolica imperium brytyjskiego.

Ponownie w latach 1881–1914, gdy doszło do najliczniejszej migracji żydowskiej na Wyspy Brytyjskie, imigranci zarówno z pierwszej, jak i drugiej fali migracyjnej – wraz z tymi, którzy osiedli w Wielkiej Brytanii wcześniej – w taki sam sposób postrzegali nowych uchodźców. Członkami ostatniej przed wybuchem I wojny światowej fali migracyjnej stawali się ludzie, którzy wcześniej nie podjęli wysiłku migracyjnego głównie z powodów materialnych. Przeważali wśród nich niezamożni mieszkańcy sztetli z niewielkich miast położonych na ziemiach należących do carskiej Rosji. Szczególnie na początku XX wieku zmuszeni do opuszczenia domów ze strachu przed pogromami najczęściej sprzedawali (po cenach zaniżonych w stosunku do prawdziwej wartości) swoje domy, zwierzęta i przedmioty, których nie mogli ze sobą zabrać. Tak zgromadzone zasoby finansowe przeważnie pokrywały koszty podróży, lecz okazywały się niewystarczające na przeczekanie okresu aklimatyzacji i swojego rodzaju socjalizacji w Londynie. Większość imigrantów zmuszona była szukać pracy już w pierwszych dniach po zejściu ze statków i mieszkać w najtańszych pokojach lub noclegowniach, także w Londynie.

Miejscem, w którym tradycyjnie osiedlali się przybywający do Londynu imigranci, stały się pod koniec XVII wieku jego wschodnie rubieże – początkowo zamieszkiwane przez hugenotów, później Irlandczyków, Żydów i Hindusów. W wieku XIX miasto powoli wchłaniało te tereny, zarówno prawnie – obejmując coraz więcej ziem swoimi granicami administracyjnymi – jak i pod kątem ciągłości zabudowy. Przez sto lat pozostałości podmiejskiej zabudowy zastępowano większymi, nowocześniejszymi domami. Stawiano je także w wolnych przestrzeniach pomiędzy starymi budynkami, jak i na terenach specjalnie w tym celu osuszanych. Właściciele ziem zaliczanych do East Endu, w tym również zamożni członkowie społeczności żydowskiej, dostosowywali istniejącą zabudowę tak, by na jak najmniejszej przestrzeni pomieścić jak najwięcej lokatorów. Doprowadzało to jednocześnie do zwiększenia przychodów pochodzących z najmu, jak i powstania tanich, małometrażowych lokali, których rosnąca liczba pomagała miastu poradzić sobie z niezwykle dużym napływem imigrantów. Jest interesujące, że wśród ludzi inwestujących we wschodniolondyńskie domy znajdowali się także





bogatsi przedstawiciele społeczności żydowskiej – między innymi rodzina Rothschildów – dla których prowadzenie lukratywnych interesów zdawało się ważniejsze niż troska o zapewnienie braciom w wierze lokali o standardzie choć trochę wyższym niż minimalnie dopuszczalnym przez prawo.

Eastendzkie domy i noclegownie służyły nowo przybywającym do miasta Żydom głównie jako schronienia czasowe, zajmowane do chwili, w której mogli pozwolić sobie na wyprowadzenie się do dzielnic o lepszej reputacji i wyższym standardzie. Ci najbardziej zaradni i skutecznie polepszający swoje położenie ekonomiczne, na przełomie wieku XIX i XX często decydowali się także na opuszczenie Londynu i zamieszkanie na jego obrzeżach. Wybierali przede wszystkim gminy połączone z miastem koleją i dające możliwości codziennych dojazdów do City. Na początku XX wieku luksus zamieszkania na terenach podmiejskich stanowił dowód wysokiego statusu społecznego i ekonomicznego. Choć większość imigrantów przybywających do Londynu pod koniec wieku XIX nie mogła sobie na to pozwolić, ci którzy osiedli w mieście wcześniej, chętnie się na to decydowali.

Dla Żydów osiadłych już w Londynie zubożałe, nieprzerwanie napływające masy współbraci stanowiły odrębną, niższą grupę społeczną. W przeciwieństwie do tych, którzy uważali się już za Żydów brytyjskich, ci nowi, dołączający do diaspory Wysp pod koniec wieku XIX, ubierali się w tradycyjne stroje (chałaty), nosili brody i kapelusze lub jarmułki, a także posługiwali się głównie językiem jidysz. W pierwszej kolejności próbowali odnaleźć się w życiu religijnym wspólnoty nie tylko po to, by spełniać powinności religijne czy znaleźć przyjazne im otoczenie, ale także po to, by korzystać z jej funkcji charytatywnej. Dopiero potem starali się zdobyć jakiegokolwiek zajęcie dające szanse na utrzymanie się w mieście. Dodatkowo, z racji nieznamości języka angielskiego, znajdowane przez nich prace należały do najgorzej płatnych i postrzeganych przez londyńczyków jako nieatrakcyjne. Wzrastająca konkurencja na rynku pracy doprowadziła także do obniżenia stawek proponowanych robotnikom, powodując sytuację, gdy Brytyjczycy przestawali być zainteresowani wykonywaniem niektórych zajęć, że zaczynali się nimi parać w zasadzie wyłącznie najubożsi Żydzi.

Sytuacja w segmentach rynku pracy, który przyciągał imigrantów i niższe warstwy społeczeństwa londyńskiego, zaczęła ulegać najbardziej





zauważalnym zmianom w dwóch ostatnich dekadach wieku XIX wraz z pojawieniem się w mieście około 200 000 Aszkenazyjczyków zainteresowanych wykonywaniem zajęć niewymagających specjalistycznej wiedzy czy umiejętności. Żydzi, którzy nie mogli pozwolić sobie na długie poszukiwania źródeł zarobku, decydowali się na podjęcie pracy za pieniądze, które dla Brytyjczyków były niesatysfakcjonujące. W okresie tym ugruntował się także system tak zwanych „sweat factories”, czyli miejsc, w których pracownicy wykonywali powtarzalne czynności przez wiele godzin dziennie za najniższe stawki płacowe. W większości przypadków system ten stosowano w szwalniach, pracowniach szewskich czy manufakturach. Pracownicy żydowscy byli skłonni podejmować prace w takich miejscach bez większych przeszkód, ponieważ w wielu „sweat factories” funkcje nadzorców pełnili inni, osiedli już w mieście imigranci z ich grupy etnicznej. Komunikowali się oni z podległymi im pracownikami w jidysz, zaś po angielsku z właścicielami czy klientami. Pomagało to w przełamaniu bariery językowej, a także pozwalało nowym mieszkańcom miasta zarobić na swoje utrzymanie i przyzwyczajać się do życia w wielkim mieście.

W ciągu XX wieku Żydzi zdominowali także handel obnośny i uliczny wschodniego Londynu. Zaliczający się do tej grupy sprzedawcy używanych ubrań i książek przestawali budzić zdziwienie już na początku XIX wieku, lecz dopiero w jego drugiej połowie tradycyjne uliczne targi East Endu gromadziły więcej Żydów niż przedstawiciele innych grup etnicznych – nawet Brytyjczyków. Handlowali na nich wszystkim, na co tylko mogli znaleźć kupców – owocami, używanymi ubraniami, książkami, przyborami piśmienniczymi, obrazami i grafikami, parasolami, okularami, a nawet używanymi i naprawianymi chałupniczo garnkami czy nadtłuczonymi naczyniami. Wielu żydowskich kupców korzystało także ze swoich koneksji, oferując kupującym znalezienie przedmiotów, które ci chcieli nabyć, nawet jeśli wiązało się to z ich długim poszukiwaniem bądź sprowadzeniem z kontynentu. Istotna wydaje się za to wynikająca z analizy źródeł (tekstów Henry’ego Mayhewa, Charlesa Booth’a i George’a R. Simsa) zmiana, jaka zaszła wśród ich klientów. Podczas gdy początkowo u ulicznych sprzedawców zaopatrywali się głównie robotnicy i imigranci, to już pod koniec wieku XIX targowiska wschodniego Londynu stały się miejscem, na którym stosunkowo często pojawiali się londyńscy





Brytyjczycy. Była to głównie służba domowa, starająca się kupować wymagane przez pracodawców towary po najniższych cenach, nie brakowało też przedstawicieli klasy średniej, którzy poza niskimi kosztami cenili sobie także dostępność do szerokiego wachlarza sprzedawanych dóbr.

Żydzi, wypędzeni z Anglii pod koniec XIII wieku, po ponownym przybyciu do tego kraju stali się dla Brytyjczyków ludnością obcą, niezrozumiałą i co za tym idzie traktowaną z dużą ostrożnością, a niekiedy nawet wrogością. Pojawienie się tak licznej grupy ludzi o odmiennej od lokalnej kulturze i religii doprowadziło w końcu do zmian w brytyjskim społeczeństwie oraz prawodawstwie. W okresie, gdy przyszedł premier Benjamin Disraeli rozpoczynał karierę polityczną, to jest w latach 30. XIX wieku, jego pochodzenie stanowiło w oczach innych polityków problem. Żyd, nawet zasymilowany i po konwersji na anglikanizm, aspirujący do wysokich stanowisk państwowych był wówczas w Wielkiej Brytanii czymś nowym i przez to budzącym kontrowersje. Obawiano się, że jeśli uda mu się zdobyć wystarczające poparcie, by zająć stanowisko publiczne, to w jego działaniach widoczne stanie się faworyzowanie społeczności żydowskiej, a problemy społeczeństwa brytyjskiego jako ogółu zejść na dalszy plan. Tak się jednak nie stało i pod koniec drugiej kadencji premiera Benjamin Disraeliego, w roku 1880, zasymilowany Żyd piastujący wyższe stanowisko urzędnicze wzbudzał już znacznie mniej emocji. Miało to związek zarówno z jego rządami krajem i imperium, jak i tym, że coraz liczniejsza w Anglii społeczność żydowska przestawała być tak tajemnicza jak na początku czy nawet w połowie wieku XIX. Było to w znacznej mierze skutkiem licznych migracji ludności europejskiej, jak i pozaeuropejskiej. Dlatego też nikogo nie dziwiło pojawianie się w polityce członków społeczności żydowskiej, jak choćby Herberta Samuela, od roku 1909 członka gabinetu. Wpływ na zmianę postrzegania jej przedstawicieli miały zarówno akulturacja, asymilacja, jak i pojawiające się pod koniec XIX wieku teksty (książki, artykuły) omawiające obyczaje i kulturę żydowską oraz osiedlanie się w Anglii ludności z Indii Wschodnich.

Pomimo rozwarstwienia ludności żydowskiej mieszkającej w Anglii, pod koniec wieku XIX i na początku wieku XX brytyjscy politycy uważali zarówno swoich kolegów pochodzenia żydowskiego, jak i najważniejszych żydowskich bankierów i inwestorów za swoistych przedstawicieli „sprawy żydowskiej”. I tak na przykład Lionel W. de Rothschild stał





się nieoficjalnym konsultantem Arthura J. Balfoura w sprawie Palestyny. Popierany przez niego Chaim Weizmann, po śmierci Theoroda Herzla jeden z przywódców ruchu syjonistycznego, też zdołał wypracować sobie pozycję doradcy – konsultanta polityków. Choć często ludzie ich pokroju nie interesowali się całym spektrum problemów i zagadnień związanych z żydowską obecnością na Wyspach, niejednokrotnie występowali jako przedstawiciele tej grupy etnicznej na forum politycznym czy publicznym.

Analiza obecnych w społeczeństwie brytyjskim nastrojów dotyczących ludności żydowskiej pozwala stwierdzić, że zmiany zachodzące w postrzeganiu członków tej grupy etnicznej nie polegały wyłącznie na tolerancji, lecz raczej na powstaniu dwóch odmiennych i znajdujących coraz więcej zwolenników poglądów. „The Jewish question” (kwestia żydowska)² przestawała być Brytyjczykom obojętna i stawała się jednym z tematów, na które wypadało mieć własną opinię, podobnie jak na obniżanie stawek płacy za wykonywane prace, problemy ekonomiczne czy politykę międzynarodową.

Z drugiej strony coraz powszechniej akceptowana obecność imigrantów oraz ich w zasadzie niekontrolowany napływ w XIX wieku doprowadziły do wzrostu nastrojów ksenofobicznych i nacjonalistycznych. Powszechne stało się przekonanie, często prezentowane w prasie, że ubogie masy imigrantów przybywające do Wielkiej Brytanii odbierają rodowitym Brytyjczykom miejsca pracy i działają destrukcyjnie na ekonomię państwa. Zainteresowanie grup ludności żydowskiej polityką oraz woływanie do życia własnej prasy i organizacji zarówno skrajnie lewicowych³, jak i syjonistycznych⁴, odbierano jako przejaw nadmiernej aktywności, której skutki mogły być trudne do przewidzenia. Choć syjonizm

² Jest to sformułowanie używane w wieku XIX w prasie brytyjskiej dla określenia wszelkich zagadnień związanych z koegzystencją z ludnością żydowską i nie powinno być myłone z postawami powstałymi w Niemczech w latach 30. XX wieku.

³ Jak choćby Aaron Lieberman, organizator i przewodniczący Hebrew Socialist Union czy Lipe Ben Tsiyon Novakovich, redaktor „Der Pojliszer Jidel”.

⁴ Jak Walter de Rothschild, przedstawiciel United Kingdom’s Jewish Community (Żydowska Społeczność Zjednoczonego Królestwa), któremu Arthur J. Balfour przekazał w 1917 roku treść swojej deklaracji do odczytania członkom Federacji Syjonistycznej czy Claude J. Montefiore i David L. Alexander działający na rzecz ruchów syjonistycznych na początku XX wieku.





traktowano w znacznej mierze jako kwestię wyłącznie żydowską, to wielu Brytyjczyków popierało starania imigrantów pochodzących z tej grupy o założenie własnego państwa. Idee socjalistyczne odbierano z mieszanymi uczuciami – brytyjscy robotnicy i związkowcy, sami zainteresowani poruszaną przez socjalistów tematyką, nie mieli nic przeciwko organizowaniu żydowskich partii czy zwoływaniu wieców politycznych. Wyższe warstwy społeczne obawiały się jednak głoszonych przez ich zwolenników haseł, dostrzegając w nich zagrożenie dla dawnego, odpowiadającego im porządku rzeczy. Obawiały się także zjednoczenia brytyjskich robotników z radykalnymi żydowskimi socjalistami.

Pod koniec wieku XIX po prawej stronie brytyjskiej sceny politycznej powstały organizacje typowo nacjonalistyczne (np. Campaign for National Efficiency), wyrażające się o imigrantach nie tyle w sposób negatywny, co wręcz otwarcie wrogi. Zdobywały one poparcie ubogich, niewykształconych mas, a także osób pochodzących z rodzin arystokratycznych. Na przełomie wieku XIX i XX zaczęło w Londynie dochodzić do niepokojów, a nawet rozruchów o charakterze antyżydowskim, choć na skalę nieporównanie mniejszą niż w Europie Wschodniej – głównie dzięki zdecydowanej postawie policji oraz zrównaniu Żydów w prawach w stosunku do Brytyjczyków. Jednocześnie w tym samym czasie w prasie i parlamencie nasiliły się dyskusje dotyczące ograniczenia napływu imigrantów – wprowadzenia limitów oraz zaostrzenia kontroli granicznej, w celu wyłapania i odesłania ludzi z przeszłością kryminalną, jak i niezdolnych do samodzielnego utrzymania się w Wielkiej Brytanii. Część brytyjskiego społeczeństwa i polityków sprzeciwiała się takim ograniczeniom, wysuwając jako argumenty prawo do schronienia przysługujące ludziom padającym ofiarami prześladowań oraz fakt dalszej migracji ludności żydowskiej do Ameryki Południowej, USA, a także Afryki czy Australii. Pomimo ich sprzeciwów w roku 1905 wprowadzono w życie The Aliens Act, nakładający na imigrantów limity wjazdowe i inne obostrzenia.

W Wielkiej Brytanii, od ostatniej dekady wieku XIX do początku lat 30. XX wieku, głoszenia opinii przeciwnych imigrantom, prezentowania postaw nacjonalistycznych czy szowinistycznych nie postrzegano jako rzeczy niewłaściwej. Ludność żydowska, która po roku 1881 zaczęła napływać z Europy Wschodniej do Zachodniej, stała się jedną z grup, na





których skupiały się skrajne postulaty nie tylko prawicowych, ale i lewicowych działaczy oraz aktywistów. Postawy takie występowały nie tylko na Wyspach Brytyjskich. Wystarczy wspomnieć choćby sprawę Alfreda Dreyfusa z roku 1894, która wybuchła w Paryżu, czy karykatury z okresu I wojny światowej przedstawiające ludność żydowską jako osoby unikające służby wojskowej, tchórzy i wichrzycieli.

Żydzi brytyjscy korzystali z przywilejów jakie zapewniała im nowa ojczyzna. Jeszcze przed zmianami legislacyjnymi, dzięki którym mogli zacząć brać aktywny udział w życiu politycznym czy uczęszczać na uniwersytety, angażowali się w życie kulturalne i naukowe Wysp. Przykładem może być Royal Society (Towarzystwo Królewskie), które już w wieku XVIII godziło się na przyjmowanie żydowskich członków w swe szeregi (m.in. mineraloga Menesa da Costy, lekarza Jacoba de Castro Sarmento). Jednak największe zmiany przyniosło nadanie im praw do uczestnictwa w życiu politycznym i przede wszystkim zniesienie w 1858 roku obowiązkowej przysięgi na *Biblię* dla nowo obieranych członków parlamentu. Dziesięć lat po modyfikacji jej treści w parlamencie brytyjskim zasiadało aż ośmiu Żydów, którzy nie przeszli konwersji. Pod koniec XIX wieku zamieszkująca Londyn ludność pochodzenia żydowskiego, która uległa akulturacji i asymilacji, coraz chętniej przejmowała wzory zachowań popularne w społeczeństwie brytyjskim. Wiązało się to z faktem postrzegania przez maskili asymilacji jako swoistej formy awansu zarówno społecznego, jak i kulturowego. Członków klasy średniej oraz żydowską elitę (finansową i intelektualną) interesowało na przykład zakładanie „klubów gentlemanów” czy też grup i stowarzyszeń skupiających ludzi o zbliżonych zainteresowaniach. W większości były to kluby polityczne i sportowe (np. tenisowe, wioślarskie czy koncentrujące się wokół wyścigów konnych). Uboższa warstwa społeczności żydowskiej już w drugiej połowie XIX wieku zaczęła naśladować zachowania brytyjskich sąsiadów i zakładała szynki, herbaciarnie oraz piwiarnie, stanowiące nie tylko źródło zarobku (nawiązujące często do pracy wykonywanej przed przyjazdem do Wielkiej Brytanii), ale i miejsce spotkań mieszkających w pobliżu Żydów. W wykorzystanym w rozprawie materiale źródłowym pojawiają się informacje o podobnych miejscach prowadzonych przez Żydów i skierowanych zarówno do klienteli mieszanej, jak i wyłącznie społeczności żydow-





skiej. Te przeznaczone dla drugiej z wymienionych grup charakteryzowały się między innymi jadłospisami wyłącznie w języku jidysz. Pod koniec XIX stulecia popularne wśród żydowskich członków klasy niższej stało się także zakładanie jadłodajni serwujących potrawy typowo żydowskie, to jest wschodnioeuropejskie. Początkowo większość z nich odwiedzali wyłącznie Żydzi, lecz z czasem degustacja nowych potraw stała się także modna wśród Brytyjczyków. W wieku XX popularne stało się także zakładanie restauracji, specjalizujących się w daniach regionalnych i tradycyjnych, wśród członków grupy hinduskiej, karaibskiej czy azjatyckiej.

Choć Wielka Brytania okazała się dla społeczności żydowskiej miejscem bezpiecznym i w znacznej mierze wolnym od przemocy czy krzywdzących stereotypów, tolerancja dotyczyła głównie sfery religijnej, nie zawsze sięgając do etniczności czy różnic kulturowych. Wraz z końcem wieku XIX, gdy rozwarstwienie społeczności żydowskiej zaczęło być coraz wyraźniejsze, dostrzegli je także Brytyjczycy. Nie sprzeciwiali się otwarciu powoływaniu nowych gmin czy otwieraniu synagog. Wydaje się jednak, że nie starali się zgłębiać wewnętrznych podziałów grupy, rozróżniając jedynie zasymilowanych członków klasy średniej od żyjącej tradycyjnie żydowskiej biedoty. Postawy takie znalazły zresztą odzwierciedlenie w literaturze przełomu XIX i XX wieku, prasie, a nawet wystąpieniach publicznych czy politycznych brytyjskich działaczy. Jednocześnie Brytyjczycy nie oczekiwali od Żydów przedstawienia jakiegokolwiek deklaracji wierności krajowi czy też identyfikacji z brytyjskim społeczeństwem. Traktowano ich jak imigrantów o odmiennych tradycjach, obyczajach i zachowaniach, którzy powoli, z pokolenia na pokolenie coraz bardziej scalali się z otoczeniem i stawali się z czasem angielskimi patriotami.

Żydzi, którzy przybyli do londyńskiego East Endu w XVIII i XIX wieku, zapoczątkowali w tym mieście istnienie brytyjskiej diaspory. Większość zakładanych przez nich synagog nie istniała dłużej niż kilka lat – przetrwało zaledwie kilka największych, współpracujących ze sobą kahałów, które skupiały największą liczbę wyznawców judaizmu. Podobnie rzecz miała się z żydowskimi organizacjami samopomocowymi czy też wspierającymi aspiracje polityczne przedstawicieli tej społeczności (zarówno dotyczące Wielkiej Brytanii, jak i wiążące się choćby z ideami syjonistycznymi). Część z nich jednak działała nie tylko do końca XIX, ale także w XX wieku. Zajmowały się szkolnictwem





czy pomocą charytatywną, a także walką o prawa imigrantów i znoszeniem wszelkich restrykcji dotyczących ludność żydowską.

William Booth (1829–1912), dalszy kuzyn Charlesa, w roku 1865 powołał organizację charytatywną działającą na rzecz londyńskiej biedoty. Funkcjonująca do roku 1878 pod nazwą East London Christian Mission (Chrześcijańska Misja na East Endzie), dziś niezwykle rozpowszechniona jako Salvation Army (Armia Zbawienia), stała się szybko największą i najprężniej rozwijającą się grupą wolontariuszy, wierzących w ewangeliczny obowiązek niesienia pomocy bliźnim. William wraz z żoną Catherine, w pierwszych latach działalności, skupiali swe wysiłki na oczekujących pomocy członkach społeczności londyńskiej, którzy nie przystawali do metodystycznego wizerunku „dobrego chrześcijanina” – alkoholikach, prostytutkach, hazardzistach i morfinistach⁵. Choć od początku swojego istnienia celem Armii Zbawienia było przede wszystkim pomaganie chrześcijanom, nie odmawiali wsparcia także Żydom, postrzegając ich nie tylko jako „starszych braci w wierze”, ale też jako integralną część zubożalego mieszczaństwa brytyjskiego.

Od końca wieku XIX w Wielkiej Brytanii coraz silniej działały grupy żydowskich aktywistów, starających się wpływać na polityków. Zazwyczaj ich działania ograniczały się do apelowania o usuwanie praw krzywdzących ludność żydowską lub wprowadzanie przepisów zrównujących ją w prawach z ludnością miejscową. W okresie I wojny światowej nowym problemem stało się internowanie członków tej grupy etnicznej, którzy wywodzili się z państw będących w stanie otwartego konfliktu zbrojnego z Wielką Brytanią. Wpływowi Żydzi, choć nie mogli doprowadzić do ich uwolnienia przed zakończeniem działań zbrojnych, starali się zabiegać o poprawę warunków bytowych internowanych. W roku 1917, między innymi dzięki staraniom sprzyjających Żydom polityków oraz działaczy żydowskich organizacji, została podpisana tak zwana deklaracja Balfoura. O dokument ten, stanowiący krok do realizacji planów syjonistów, zabiegała większość środowisk żydowskich niezależnie od pochodzenia czy poglądów. Byli wśród nich Aszkenazyjczycy, Sefardyjczycy, syjoniści, a nawet żydowscy komuniści

⁵ <http://www.salvationarmy.org.uk> (dostęp: 25.04.2013).





wyjątkowo stojący ramię w ramię z bankierami i inwestorami. W okresie międzywojennym istniejące ugrupowania powołały do życia nowe stowarzyszenia, to jest Jewish Refugee Movement (Ruch Żydowskich Uchodźców) i World Jewish Relief (Światowa [organizacja] Pomocy Żydom)⁶, mające na celu pomoc prześladowanym Żydom niemieckim. Niemieckie gminy wyznaniowe i nowe organizacje Żydów brytyjskich w latach 1938–1939 przyczyniły się do zorganizowania akcji dziś znanej pod nazwą „Kindertransport” (transport dzieci). Szacuje się, że wypracowana wspólnie przez Żydów angielskich i niemieckich metoda wywożenia, z terenów znajdujących się pod kontrolą niemieckich nazistów do Wielkiej Brytanii, dzieci żydowskich w wieku do lat siedemnastu pozwoliła uratować około 10 000 istnień. Niemieckie gminy wyznaniowe odpowiadały za rozpowszechnienie informacji o możliwości wysłania nieletnich za granicę. Natomiast strona brytyjska odpowiadała za zorganizowanie pociągu i przeprawy wodnej oraz zakwaterowanie uciekinierów na miejscu. Początkowo przyjmowano, że dzieci nie spędzą na Wyspach więcej niż kilkanaście miesięcy; w rzeczywistości pozostały pod opieką organizacji do końca wojny. Choć dziś kwestionuje się kontrolę nad przeprowadzanymi wówczas adopcjami oraz poziom placówek, w których kwaterowano nieletnich imigrantów, była to jedyna akcja o takim charakterze przeprowadzona na tak wielką skalę jeszcze przed wojną. Warto także wspomnieć, że te same organizacje żydowskie działające w Wielkiej Brytanii odpowiadały także za program z lat 1933–1939, którego celem było niesienie pomocy naukowcom i artystom chcącym opuścić ziemie znajdujące się wówczas pod rządami niemieckich nazistów.

W XX wieku wielu brytyjskich Żydów opuściło Wyspy, emigrując przede wszystkim do USA, a po roku 1948 także do Izraela. Spośród tych, którzy pozostali, większość uległa akulturacji i asymilacji ze społeczeństwem brytyjskim. Według spisu powszechnego z 2011 roku w Wielkiej Brytanii mieszka niewiele ponad 250 000 ludzi, którzy określili się jako wyznawcy judaizmu⁷. Dane te są zaniżone w związku z tym, że pytanie

⁶ Znane także pod nazwą Central British Fund for German Jewry (Centralny Brytyjski Fundusz dla Żydów Niemieckich).

⁷ <http://www.ons.gov.uk/ons/guide-method/census/2011/census-data/index.html> (dostęp: 25.04.2013).





o wyznanie jest w cenzusach przeprowadzanych na Wyspach nieobowiązkowe i zgodnie z prawem można odmówić udzielenia na nie odpowiedzi, a także z tym, że wyznawanie judaizmu nie jest jednoznaczne z przynależnością do społeczności żydowskiej. Jednak głównym powodem niemożności dokładnego określenia liczby Żydów, którzy zamieszkują dziś Zjednoczone Królestwo jest kwestia samoidentyfikacji, a co za tym idzie subiektywnego odczucia przynależności do grupy. Obecna w XXI-wiecznej Wielkiej Brytanii wielokulturowość, powodująca przenikanie się w społeczeństwie wpływów anglosaskich, chrześcijańskich, muzułmańskich, hinduskich i innych sprawia, że zachowanie tradycji i odczucie przynależności do odrębnej i odizolowanej wieloma wymogami społeczności staje się coraz rzadsze.

Z drugiej strony należy dodać, że imigracje członków społeczności żydowskiej z kontynentu do Anglii i przemiany, do jakich doszło w tej grupie w trakcie osiedlenia się w Wielkiej Brytanii, przyczyniły się również do zmian w mentalności nie tylko jej członków, ale i Brytyjczyków. Awans społeczny i ekonomiczny grup imigrantów osiedlających się na londyńskim East Endzie w drugiej połowie XIX wieku, wywarł wpływ na rozwój infrastruktury miejskiej i pozwolił innym grupom imigrantów na stworzenie wielokulturowego miasta, jakim obecnie jest Londyn.

